Początek końca starego ładu bezpieczeństwa w Europie

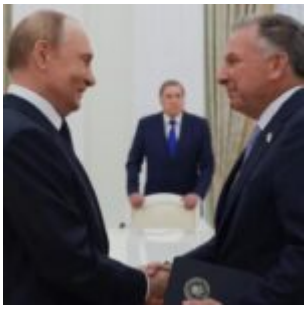

Od dawna istniejące ramy bezpieczeństwa Europy poddawane są głębokiej presji, coraz bardziej przesłaniane przez instrumenty gospodarcze kształtujące wpływy geopolityczne.

Niniejsza analiza bada, jak logika geogospodarcza przekształca postawę strategiczną Europy i podważa fundamenty jej tradycyjnego ładu bezpieczeństwa.

Rozpad: Jak Europa straciła kontrolę nad własną architekturą bezpieczeństwa

Zdjęcie Steve'a Witkoffa z Władimirem Putinem w Moskwie to nie tylko kolejny epizod w długiej kronice nieformalnej dyplomacji amerykańskiej. Jest symbolem czegoś o wiele bardziej doniosłego: ostatecznej erozji architektury bezpieczeństwa euroatlantyckiego, która stanowiła kotwicę dla Europy od 1945 roku. Europa znalazła się obecnie w roli obserwatora negocjacji, które bezpośrednio dotyczą jej przyszłości, ale w których nie ma ona znaczącego głosu.

Przez dziesięciolecia europejscy przywódcy zakładali, że ich środowisko bezpieczeństwa jest gwarantowane przez trzy filary: amerykańską supremację militarną, spójność NATO oraz Rosję, którą można było jednocześnie powstrzymywać i marginalizować. Wojna na Ukrainie chwilowo podtrzymała tę iluzję. Unia

Europejska zinterpretowała inwazję Rosji na Ukrainę jako potwierdzenie porządku atlantyckiego po 1991 roku, dowód na to, że Europa potrzebuje więcej NATO, więcej amerykańskiego przywództwa, większych wydatków na obronność i większej zgodności ideologicznej z Waszyngtonem.

Tragedia Europy nie polega na tym, że jest wykluczana z negocjacji kształtujących jej własną przyszłość, ale na tym, że nie do końca jeszcze zdaje sobie sprawę z głębi tego wykluczenia.

Jednak gdy konflikt wszedł w późniejsze stadia i pojawiły się nowe dynamiki polityczne w Waszyngtonie, stała się widoczna głębsza rzeczywistość: wizja bezpieczeństwa Europy nie była zbieżna z długoterminową trajektorią strategiczną Ameryki.

Waszyngton dąży do powstrzymania Chin; Europa dąży do powstrzymania Rosji. Waszyngton patrzył na Indo-Pacyfik; Europa trzymała się swojej wschodniej granicy. Waszyngton postrzegał Rosję jako potencjalnego współgracza w globalnej eksploatacji zasobów, rozwoju Arktyki i strategicznej równowadze; Europa nadale przedstawiała Rosję jako stałego egzystencjalnego wroga.

Rezultatem jest forma strategicznego niezgodności, w której Europa nadal funkcjonuje w ramach architektury, w którą Waszyngton nie wierzy już w pełni.

Amerykański zwrot, europejska panika

Powrót Donalda Trumpa na scenę międzynarodową drastycznie przyspieszył to rozbieżność. Strategiczna reimaginacja Trumpa Rosji jako zasobu, a nie przeciwnika, postawiła Europę w stanie bliskim panice. Jego gotowość do podważania zobowiązań NATO, jego wyraźna nieufność wobec europejskich przywódców i jego rozumienie geopolityki jako dyplomacji biznesowej –

wszystko to przyczynia się do strategicznego niepokoju Europy.

Upokorzenie Europy przez Trumpa jest celowe. Wysyłając wielokrotnie Witkoffa, doradcę bez obowiązków dyplomatycznych, do Moskwy i ignorując Kijów, Trump sygnalizuje, że środek ciężkości się przesunął. Proces pokojowy nie będzie mediowany przez Brukselę, Berlin czy Paryż; będzie mediowany przez oś Waszyngton-Moskwa, całkowicie omijając instytucje europejskie.

Odmowa Europy rozmowy z Moskwą jest interpretowana na Kremlu nie jako opór z zasad, ale jako strategiczne samobójstwo. A Waszyngton, wyczuwając okazję, jest gotów wykorzystać to pęknięcie.

Jak ostrzegali liczni analitycy – zarówno sympatyzujący, jak i krytyczni – Europa odkrywa zbyt późno, że jej bezpieczeństwa nie można utrzymać za pomocą retoryki moralnej, sankcji lub zbrojeń bez przemysłowych podstaw. Europa chce powstrzymać Rosję, ale nie ma już do tego politycznych, militarnych ani gospodarczych narzędzi.

Rozgrywający: Jak Trump, Putin i sieci biznesowe wymazują Europę z jej własnej przyszłości

Dyplomacja cienia jako nowa geopolityka

Dyplomacja wahadłowa Witkoffa reprezentuje zmianę strukturalną: dyplomacja nie jest już domeną ministerstw spraw zagranicznych, ale rodzin politycznych, korporacyjnych pośredników i sojuszy opartych na zasobach. Dlatego obecność Kushnera w Moskwie ma tak ogromne znaczenie. Rozmowy w grudniu nie były po prostu negocjacjami wysokiego szczebla; były pojawieniem się nowego systemu zachowań geopolitycznych, w

którym zaufanie między indywidualnymi sieciami władzy przeważa nad protokołami instytucjonalnymi.

Paradygmat Trump-Putin opiera się na trzech zasadach: (i) logika komercyjna ponad konfrontacja ideologiczna; (ii) wydobycie zasobów jako podstawa stabilności geopolitycznej; oraz (iii) zaufanie dwustronne ponad instytucje wielostronne.

Jest to głęboko upokarzające dla Europy, która tradycyjnie szukała legitymizacji poprzez wielostronność. Dla Waszyngtonu i Moskwy jednak wykluczenie Europy nie jest przeoczeniem, lecz cechą charakterystyczną. Stara europejska architektura bezpieczeństwa zależała od centralności Europy. Nowa nie.

Ekonomiczne serce nowej architektury

Rodzące się porozumienie Waszyngton-Moskwa opiera się na czterech filarach gospodarczych:

– **Wydobycie zasobów Arktyki i Północnej Drogi Morskiej**: Kluczowe jest wspólne uczestnictwo w arktycznych minerałach, węglowodorach i metalach ziem rzadkich. Stany Zjednoczone są daleko w tyle za Rosją pod względem zdolności lodołamaczy i infrastruktury arktycznej, a współpraca jest pragmatycznym rozwiązaniem.

– **Korytarze energetyczne i odbudowa powojenna**: Amerykańscy inwestorzy patrzą na rosyjską energię jako na niedowartościowany rynek graniczny. Jednocześnie odbudowa Ukrainy (potencjalnie finansowana z zamrożonych rosyjskich aktywów) stwarza ogromne możliwości dla amerykańskich firm budowlanych i energetycznych.

– **Reintegracja rosyjskich węglowodorów na rynki globalne**: Jest to długoterminowy cel amerykański, zarówno w celu stabilizacji światowych cen energii, jak i zarządzania rosnącą dźwignią Chin nad Rosją.

— **Zastąpienie militarnej logiki NATO współzależnością gospodarczą**: Jest to sedno myślenia Trumpa: zbudować oś Waszyngton-Moskwa zakorzenioną w rentowności, zmniejszając tym samym bodziec do konfrontacji zbrojnej.

Dlaczego Europejczycy są zdesperowani

Ponieważ Europa związała swoją bazę przemysłową z sankcjami, dekarbonizacją i zależnością od amerykańskiego wojska, jest teraz strukturalnie słabsza zarówno od Waszyngtonu, jak i Moskwy w rodzącej się konfiguracji.

Europa odkrywa trzy bolesne prawdy:

— Nie może się obronić bez USA. Europejskie filary NATO nie mają amunicji, zdolności przemysłowych ani wysokiej technologii wojskowej.

— **Sankcje osłabiły Europę bardziej niż Rosję**. Przemysł energochłonny w Niemczech, Austrii i Włoszech przenosi się do USA. W Europie trwa deindustrializacja.

— **Rozmowy pokojowe nie będą obejmować Europy jako współautora**. Europa otrzyma końcowy dokument, ale nie będzie zaproszona do jego kształtowania.

Dlatego europejscy stratedzy są wściekli: architektura bezpieczeństwa, która definiowała kontynent, jest przepisywana nad ich głowami.

Po Ukrainie: Jak może wyglądać nowy europejski ład bezpieczeństwa

Czy NATO przetrwa jako centralny filar Europy?

NATO nie zniknie. Pozostaje zbyt głęboko instytucjonalizowane, zbyt symbolicznie potężne dla Europejczyków i zbyt użyteczne dla struktur bazowych Waszyngtonu i eksportu broni. Ale zostanie zdegradowane, przekształcone z rdzenia europejskiego ładu bezpieczeństwa w ramy drugorzędne, coraz bardziej zależne od: amerykańskiej woli politycznej, rozdrobnionego europejskiego sektora obronnego, zmniejszonego amerykańskiego entuzjazmu dla zobowiązań europejskich oraz modus vivendi USA-Rosja, którego Europa nie kontroluje.

Za prezydentury Trumpa NATO stało się parasolem transakcyjnym, a nie sojuszem strategicznym. Jego wiarygodność będzie zależeć całkowicie od osobistej relacji między Trumpem a Putinem – a Europa tego nienawidzi, ponieważ pozbawia to kontynent sprawczości.

Wpływ wojny i nadchodzącego pokoju na przyszłość architektoniczną Europy

Konflikt na Ukrainie ujawnił strukturalne słabości Europy: brak amunicji, brak zdolności produkcyjnych, nadmierne poleganie na sankcjach i brak spójności strategicznej. Pokój ujawni coś jeszcze bardziej niewygodnego: Europa nie może sama wyegzekwować konsekwencji porozumienia.

Jeśli USA i Rosja opracują ostateczne porozumienie, Europa musi je zaakceptować albo odmówić i samodzielnie stawić czoła konsekwencjom. Ani Paryż, ani Berlin nie są przygotowane na ten drugi scenariusz.

Ukraina, co tragiczne, będzie ostatecznym punktem nacisku. Jej suwerenność będzie negocjowana przez osoby z zewnątrz. Europa

o tym wie, ale nie może tego zmienić.

Czy Europa może utrzymać architekturę bez USA?

Szczera odpowiedź brzmi: nie, nie w krótkim ani średnim okresie. Europa nie ma autonomii odstraszania nuklearnego, głębi przemysłowo-wojskowej, spójnej woli politycznej, konsensusu strategicznego, bezpieczeństwa energetycznego, parytetu technologicznego z USA i zdolności do powstrzymywania Rosji bez amerykańskiego przywództwa.

Idea europejskiej autonomii strategicznej pozostaje aspiracjonalną retoryką. UE ma instrumenty militarne, ale nie armię. Ma ambicje, ale nie bazę przemysłową, by je utrzymać.

Wiek azjatycki i schyłek Europy

Im bardziej Waszyngton i Moskwa zbiegają się gospodarczo, tym bardziej maleje globalne znaczenie Europy. Oś Rosja-Chiny się umacnia, Indie wyłaniają się jako biegun równoważący, a BRICS zwiększają swoją wagę gospodarczą i polityczną. Europa staje się półwyspem superkontynentu euroazjatyckiego, którego nie kontroluje, coraz bardziej marginalna dla globalnych ośrodków władzy.

To, czy Azja może zapewnić stabilność, zależy od sieci zaufania tworzących się między Pekinem, Moskwą, Nowym Delhi, Rijadem i Teheranem. Europa nie jest częścią tych sieci.

Wnioski: Kontynent w zawieszeniu

Tragedia Europy nie polega na tym, że jest wykluczana z negocjacji kształtujących jej własną przyszłość, ale na tym, że nie do końca jeszcze zdaje sobie sprawę z głębi tego wykluczenia.

Spotkania w Moskwie to nie negocjacje między równymi sobie; to negocjacje między systemami władzy. Trump i Putin rozumieją się, ponieważ mówią językiem transakcyjnej geopolityki. Europa mówi językiem norm, praw i procedur biurokratycznych – w świecie, którym już one nie rządzą.

Nowa europejska architektura bezpieczeństwa jest opracowywana i nie jest opracowywana w Brukseli. Jest opracowywana w Waszyngtonie i Moskwie.

Europa musi stawić czoła surowemu pytaniu: Czy kontynent, który utracił zdolność strategiczną, może ją odzyskać, zanim zamknie się następny cykl geopolityczny?